

KRZYSZTOF RADZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, muzyka, życie kulturalne, środowisko muzyczne

Wiosenny Festiwal Muzyki Nastolatków

Wiosenny Festiwal Muzyki Nastolatków organizowała Polska Federacja Jazzowa przy okazji słynnych festiwali, które trwają do dzisiaj. [Instytucja] ta zajęła się [przygotowaniem tego wydarzenia] jako agenda, którą tolerowała ówczesna władza pozwalająca na muzyczną interpretację. [Jednak] nie było jakiejś specjalnej cenzury. Troszeczkę to odpuśczone [federacji].

To był festiwal, który obejmował cały kraj. Organizowano różnego rodzaju eliminacje. Najpierw miejskie, później powiatowe, wojewódzkie, regionalne. Oczywiście, z dziesięciu zespołów jedna [grupa] czy dwie [grupy] przechodziły do następnej tury. I my [także] przeszliśmy przez te wszystkie, że tak powiem, eliminacyjne sita. Doszliśmy do półfinałów. Były chyba trzy półfinały. W Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Pamiętam jak dziś, występowaliśmy w Hali Mirowskiej w Warszawie. [Tam] była olbrzymia scena, dobra, sprawdzona radiofonizacja [pochodząca] gdzieś z zagranicy. My mogliśmy wystąpić ze swoją aparaturą.

Wtedy odpadły Chochoły, znany zespół. A my jako drugi zespół awansowaliśmy (już nie pamiętam, z jakim zespołem, chyba ze Skaldami) z tego półfinału do finałowej ósemki do Gdańska. Tam [odbył się] finał. Prowadzili [go] Pola Raksa i [Jerzy] Zelnik. [W finale] zaprezentowały [się] najlepsze krajowe zespoły, [dlatego] oczywiście już [ich nie oceniano]. Nie było [więc] nagród, tylko różnego rodzaju wyróżnienia. Ktoś mógł zrobić nagrania w radio, ktoś wystąpić na przykład w Międzyzdrojach na jakimś przeglądzie czy podczas pobytu, który zafundowała jako nagrodę Polska Federacja Jazzowa. My [właśnie] wyładowaliśmy w Międzyzdrojach.

[Podczas finału w Gdańsku] wystąpiły takie [grupy] jak: Pięć linii, Nastolatki, Blackout, Minstrele, Tarpany, Kon-Tiki, Temperamenty i Skaldowie. My [zagraliśmy] w pełnym składzie. Występowaliśmy pierwsi. Zaśpiewali Andrzej Żołnierowicz i Basia [Kowalska]. Nie pamiętam, [jakie wykonywaliśmy wtedy utwory –red.]. Na pewno instrumentalne. W każdym razie dla nas dużym wyróżnieniem było to, że mogliśmy zaistnieć w ósemce czy dziewiątce najlepszych bitowych zespołów w Polsce.

To była bardzo fajna impreza. Z tym że miała swoje różne fazy. Na stadionie Lechii było co najmniej trzydzieści tysięcy młodzieży, oczywiście olbrzymia scena. Ale nie przygotowano [tego] tak profesjonalnie jak dzisiaj. Niestety, przyszła chmura. Jak lunęło, to lunęło. Mimo wszystko jakoś zagraliśmy, [my] i później inne zespoły. Oczywiście [zaistniało] masę różnych sytuacji. [Kiedy] jechaliśmy jakimś żukiem, który nas dowoził do sceny, to obrzucono [nas chyba] jakimiś dekoracjami. W każdym razie ktoś uderzył [czymś] w szybę, coś pękło... Takie [się działy] historie. Młodzież, która przyszła na koncert, była niewyżyta. Widać było troszkę agresję. Tak jakby chcieli się wykrzyczeć, wybuchnąć –przecież [miało] to [miejsce] jeszcze za czasów komuny. Tak że był to troszkę niebezpieczny moment. Było, mówiąc dzisiejszym językiem, trochę zadymy. Ale wydaje mi się, że w sumie dobrze się [to] skończyło. Nawet [zorganizowano] chyba pokaz sztucznych ogni.

Po [Wiosennym] Festiwalu Muzyki Nastolatków dostaliśmy nagrodę, pobyt w Międzyzdrojach. Mieliśmy tam się zameldować następnego dnia, bo [w Gdańsku] już się kończył [nasz pobyt w] hotelu. [Notabene] podczas festiwalu mieszkaliśmy w Grand Hotelu. Dla nas, młodych ludzi, to było przeżycie –mieszkać w takich luksusowych warunkach. Po prostu mogliśmy zobaczyć, jak żyją inni ludzie. I [kiedy] jechaliśmy do Międzyzdrojów], pociągi były bardzo zapchane, [brakowało] miejsc. Okazało się, że oczywiście pozwolą nam jechać, ale w przedziale, w którym połowę [zajmowała] zagroda dla koni [oddzielona od nas] siatką. Bo w pociągach [znajdują się] też przedziały dla różnych zwierząt, [które] czasami transportują. I to była taka ciekawostka. Żartowaliśmy sobie [z tego]. Ale też to nie były łatwe czasy. Nie [miało się] za bardzo pieniędzy. Oczywiście, pobyt [w Międzyzdrojach] zapewniono nam] darmowy, ale [musieliśmy] niestety kupić bilety. I to wszystko nie było takie proste.

Data i miejsce nagrania	2013-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"